

LEGION MAŁYCH DUSZ

PL 2020 03

Marzec 2020



**STELLA
CHEVREMONT**

***TAJEMNICA POKOJU,
NIEBIAŃSKI POKÓJ ?
ZGODA MOJEJ WOLI
Z WOLĄ BOGA***

Marzec 2020 r

Bracia i Siostry, Małe Dusze ze wszystkich krajów,

Daleko mi jeszcze do odnalezienia wszystkich moich przygotowań i opanowania nowego komputera, ale będę kontynuował tryb z poprzedniego miesiąca, dając wam kontynuację komentarzy, które napisałem w ostatnich miesiącach.

Poza tym niektórzy z was byli na tyle uprzejmi, aby zachęcić mnie do pisania miesięcznika Stella z Chèvremont, mówiąc mi, że jest on bardzo budujący dla ich dusz. Utwierdziłem się w tym, czytając wstęp do tomu 3 napisany przez ojca Pierre Ancarta. Mówi on, że Orędzie musi być źródłem pogłębienia naszej wiary.

Cytuję: *"Wytrwajmy we wzbogacaniu się tym skarbem wiary. Oczywiście jest, że im bardziej wejdziemy w ten skarb, tym lepiej będziemy mogli odkryć bogactwa Tego, który w Orędziu okazuje się bogaty w miłosierdzie. **Niech Orędzie w tym duchu stanie się źródłem pogłębienia naszej wiary!**"*

Wykorzystajmy ten czas Wielkiego Postu, aby bardziej niż kiedykolwiek odpowiedzieć na Słowa Jezusa:

*To są strony Ewangelii. Nie zabieram nic z tego, co było i co jest. Bądźcie na tyle pokorni, aby rozpoznać siebie w tym Orędziu, w którym zwracam się do każdego. **Ten lub inny fragment dotyczy ciebie.** Odkryj to w świetle Mojej łaski. (24 kwietnia 1969 r.)*

Niech Duch Święty wyprowadzi nas na pustynię na dobrą i świętą kwarantannę z Jezusem.

Ojciec Marcel

Tajemnice chwalebne.

Pierwsza tajemnica: Zmartwychwstanie Pana

Jezus: Cała chwała świata nie może zrekompensować ani jednego stopnia niebiańskiej chwały. Z jednej strony nicość tego, co nie istnieje, z drugiej strony bogactwo dóbr nabytych dzięki hojności i modlitwie. Z jednej strony pocieszenie w obliczu śmierci. Z drugiej strony, bezimienna rozpacz z powodu tego co nieuniknione. Oto, moje biedne dzieci, możecie wybrać.

(23 06 67)

Druga tajemnica: Wniebowstąpienie Pana

Jezus: Moje dzieci, bądźcie mocni w walce przeciwko duchowi zła. Powstańcie tłumnie, aby obronić wasze dziedzictwo, które zagrożone jest fałszywą nauką. Otwórzcie oczy nieświadomym, Waszą świętością, pokazujcie im drogę do nieba. Przecież nie możecie chcieć, aby wasz Bóg pozostawił ich samych sobie. (25 04 68)

Trzecia tajemnica: Zesłanie Ducha Świętego: Dar Ducha Świętego

Jezus: Ewangelizacja narodów napotyka obecnie na bardzo wiele trudności, ponieważ Duch Święty jest usuwany w cień przez obłądny świat, który oddany jest odurzeniu próżnych i zwodniczych radości. Zechciej przeciwstawić temu wylewowi ludzkich namiętności twoje życie, jako mała dusza. Twoja miłość udziela się duszom. Zbawienne promienie światła przenikają serce małej duszy i czynią ją zdolną do cierpienia z miłości do Mnie. (08 09 73)

Czwarta tajemnica: Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Jezus: Lubię widzieć, jak obdarzasz względami Moją czułą Matkę. Lubię, jak obsypujesz Ją uprzejmościami. **Lubię widzieć, że kochasz moją matkę; lubię, jak szerzysz miłość do niej.**

Lubię widzieć ciebie, Moje wybrane dziecko, w Jej macierzyńskich ramionach. Znajdziesz wytchnienie w Jej Niepokalanym Sercu, które przyjmuje cię z ogromną czułością, by oddać cię Mnie. (27 06 81)

Piąta tajemnica: Ukoronowanie Najświętszej Dziewicy w Niebie

Małgorzata: Matko! Przebacz, wszyscy jesteśmy winni, bo do dnia dzisiejszego nie dość Ciebie kochaliśmy, nie dość broniliśmy Ciebie przed nikczemnością, której doznajesz od tych, których nazywasz... swoimi dziećmi. Wierzę w Twoje Niepokalane Poczucie. Wierzę w dobroć mojej Królowej Matki. Chroń dziedzictwo Twojego Syna Ukochanego.

Naucz mnie kochać. JA WIERZĘ W CIEBIE! (10 03 78)

Kontynuacja komentarza do Orędzia: A5 z 1965 r

Miej zaufanie! Miłość zwycięży świat

Miej zaufanie! jest to konieczne. To jest rozkaz. Jezus prosi mnie, abym zwalczyła brak zaufania. To część mojego programu życiowego. „*Jezu, ufam Tobie*”.

Nie jest to prosta litania, aby odmawiać ją rutynowo. Jest to akt mojej woli, który chce mieć pierwszeństwo przed moją wrażliwością.

Osobista decyzja, która może doprowadzić mnie do przemocy w sobie. Jezu, chcę Ci zaufać, nawet jeśli żywioły są przeciwne, nawet jeśli Ty śpisz w mojej łodzi, a ja tonę!

Oczywiście na zewnątrz ten akt głębokiej woli nie będzie widoczny. Żywioły najwyraźniej nadal są groźne... Ale wewnątrz, co za rewolucja! **Akt woli wewnętrznej - połączony z Męką Jezusa - powoduje trzęsienie ziemi w piekle.**

Ach! Gdybyśmy tylko znali moc, jaką mamy nad światem ciemności! Mamy w rękach broń i nie używamy jej!

Kiedy przychodzą pokusy, by nas zaatakować, jeden akt zaufania może rzucić demona na ziemię. Będzie nadal odgrażał się, ale jest zneutralizowany!

Miłość zwycięży świat.

Słowo „Miłość” jest pisane wielką literą. Miłość nie jest ideą filozoficzną. Miłość jest żywą Osobą. W naszej kaplicy znajduje się napis wokół krzyża: „*Jestem Miłosierną Miłością*”.

Nie popełnij błędu co do użytego tutaj czasu przyszłego. Miłość **zwycięży**. Zwycięstwo Miłości nie jest odkładane na koniec czasów, tak jakby Jezus czekał na Paruzję. Nie! Jezus jest w akcji

zwycięstwa, w chwili kiedy do was mówię. Zwycięstwo Jezusa nie jest godziną Jego Zmartwychwstania. Zmartwychwstanie jest jedynie manifestacją rewolucji, ostatecznie osiągniętej na krzyżu. Niemożliwe do przełożenia na równanie matematyczne: *pozwalając się ukrzyżować, Bóg odwraca ludzką historię.* Znęcając się nad Jezusem, który się temu poddaje, demon przegrał grę. *Chrystus, który jest Bogiem, nie dochodził swojego prawa aby być traktowanym na równi z Bogiem. Lecz siebie unicestwił aż do śmierci i to śmierci krzyżowej ... Dlatego Bóg go wywyższył!*

Dotknęłam rzeczywistości i moje serce się raduje.

Oto wyznanie Małgorzaty, bardzo dyskretne, bardzo trzeźwe, bardzo skromne, na temat tajemnicy jej życia wewnętrznego. Nie możemy tego komentować. Nie możemy tego wyjaśnić. Nie powinniśmy próbować dowiedzieć się więcej.

Jest to wrażliwe doświadczenie, jakie Posłanniczka miała w swojej relacji z Bogiem. Jest to często opisane w Orędziu przez wyrażenie : „Wizyta Jezusa”. Być może można to przetłumaczyć jako „ekstaza”, jak miało to miejsce w przypadku św. Pawła, św. Teresy z Avili i wielu innych mistyków.

Ale zawsze działało się to w samotności. Wydaje się, że bardzo rzadko w obecności jej duchowego Ojca. Na ten temat napisała 12 marca 1991 r .: *Dzisiaj w kaplicy, Jezus mnie przyjął z czułością. Mało brakowało, tak mi się wydaje, żeby Miłość mnie uniosła na Swoich skrzydłach. O Boże! Nie! Nie pragnę i błagam Cię Mój Boże oszczędź mi tego publicznie. Miałam łzy w oczach. Nie z wrażliwości, proszę mi wierzyć, to było uczucie pełności, pełni niezrozumiałej. Módl się za mnie Ojczy, żebym nigdy nie zrobiła z siebie widowiska.*

Nade wszystko nie prosimy o łaskę podobnego przeżycia, to byłaby pycha. Taka łaska jest czystą inicjatywą Boga... Abyśmy uniknęli takiej pokusy pamiętajmy o tym, że druga strona medalu jest bolesna.

Nie zapominajmy, że Małgorzata powiedziała kiedyś, że Ozędzie jest księgą cierpienia. Przeczytajmy ponownie fragment dialogu z 9.08.1984.

*M. Ani jeden dzień nie minął bez cierpienia od tylu już lat! Cierpienia fizyczne, moralne... Wszystko oddałam Miłości. Księga Miłości Miłosiernej ma drugi tytuł: KSIĘGA CIERPIENIA. Nie mogę żałować tej Miłości, którą daję, a oczekuję jedynie Boskiej woli. **Jak bardzo jestem szczęśliwa, że oddałam moją wolę... na zawsze!***

Dusze są drogie...

J. A Ja ci jej nie oddam.

M. Nie pragnę tego i odnawiam mój dar, nie bez jęku, bo cierpienie mnie przeraża... Jestem tak słaba!

Brońmy się zaciekle przed szukaniem takiego doświadczenia. Ale rozważmy te tajemnice jako potwierdzenie nadprzyrodzonego pochodzenia tego, co czytamy. To nie jest ludzki wynalazek. Małgorzata nigdy nie wymyśliłaby takich zwrotów.

Bądźmy jednak ostrożni: treść wierna wierze Kościoła. Stąd znaczenie imprimatur udzielonego przez biskupa. Jest tak wielu pseudo-mistyków, którzy twierdzą, że mają bezpośredni kontakt z Bogiem! To może być prawda ... ale mogą też być zabawką demona, który umie się przebrać za anioła światłości. Bez tego kościelnego potwierdzenia, można spowodować zamęt w ludzkich sumieniach ... a zamieszanie nigdy nie pochodzi od Ducha Świętego.

*A6. Fizycznie i moralnie czuję się tak nędznie.
Ludzie dokuczają mi więcej niż kiedykolwiek.
Moi zaledwie się domyślają, ile zadają mi cierpień.*

Notatka od duchowego Ojca Małgorzaty określa, że cierpienie jest spowodowane niereligijną i materialistyczną atmosferą, w której żyje posłanniczka. Nawiązuje do tego na początku swojej autobiografii. Pisze:

Do trzynastu lat żyłam jak małe zwierzątko. Dziś przeraża mnie myśl, że mogłam przecież umrzeć nieochrzczona. Wtedy nie rozumiałam tego tak dobrze jak dziś. A jednak przypominam sobie mój smutek, kiedy widziałam, jak inne dzieci w moim wieku przygotowywały się do uroczystej Komunii św. Myślałam sobie, gdybym teraz umarła, nie poszłabym do nieba. Nie wiedziałam wtedy, że to właśnie był głos Jezusa. Nie znałam przecież Jego głosu.

Właściwie już w tym wieku miałam prawdziwe pragnienie nieba, choć stłumione przez skrajnie ateistyczne otoczenie, gdzie religia była wyśmiewana.

Mówi także, wciąż w swojej autobiografii, że jej nawrócenie niczego nie załatwiło. Cytuję ponownie:

Moje nawrócenie wywołało w mojej rodzinie pewien sprzeciw. Wszyscy byli mocno zdziwieni, co uzewnętrzniało się drwinami i niezadowoleniem, przez co bardzo cierpiałam. Dzięki pomocy łaski Bożej przetrzymałam to dobrze. Ale, o Boże! Ile trzeba było przezwyciężyć strachu przed ludźmi, ile trudności ze strony tych, którzy winni mi pomagać, a którzy czynili wszystko, aby mnie znowu wciągnąć w to nieporządne życie, które prowadziłam dawniej, a które chciałam za wszelką cenę porzucić, od kiedy tylko usłyszałam głos Boży. Ale oni o tym nic nie wiedzieli.

Później dodaje to:

Pewnego dnia przyszło mi do głowy, aby uczestniczyć w codziennej Mszy Św. Przyjmując komunię z oddaniem, znalazłem siłę i pocieszenie.

Przez około trzy miesiące udało mi się ukryć poranne wycieczki. A potem ... mój mąż domyślił się wszystkiego. Oczywiście nie obyło się bez trudności. Prawie wszyscy traktowali mnie jak wariatkę. Powiedziałbyś, że czują się shańbieni moim postępowaniem. Trzymałam się jednak stanowczo i po wielu dyskusjach poddali się i zostawili mnie w spokoju, z tym wyjątkiem, że czasami kazali mi słono zapłacić za moje oddanie.

***Mój Boże, mam tylko Ciebie i kocham cię.
Wydaje mi się, że moje ciało zostało ciężko pobite
a moja dusza jest smutna i przygnębiona.***

Jak to możliwe, że doświadczenie duchowe - ponieważ jesteśmy tutaj w świecie nadprzyrodzonym - jak to możliwe, że ciało czuje się pobite? Uważamy, że wrogość, którą odczuwała Małgorzata, nie posunęła się tak daleko, by ją pobito fizycznie.

Są dni, w których duchowa walka może być tak intensywna, że posuwa się tak daleko, że czujemy się połamani. A jednak dzieje się to tylko w głowie lub w sercu.

Jak to wytłumaczyć? Po prostu dlatego, że jesteśmy istotami z ciała, krwi i ducha. Nasze relacje ze światem niewidzialnym są doświadczane nie tylko na poziomie duszy. Nasze ciało również uczestniczy w tym. Prawo Wcielenia ujawniło się w najwyższym stopniu w Jezusie w czasie jego agonii w Getsemani.

Krwawy pot płynie mu z czoła ... podczas gdy fizyczne cierpienie Jego Męki jeszcze się nie rozpoczęło. Ale prawo Wcielenia nie objawia się tylko w tym ekstremalnym momencie. Jezus żył jak człowiek. Chciał poznać granice ciała, które są ludzkimi.

Nie próbujmy żyć jak anioły, jak czyste duchy. Mamy ciało i nasze ciało musi uczestniczyć w naszej chrześcijańskiej przygodzie. Stąd znaczenie zewnętrznych znaków wiary: znak krzyża, klęczenie, post, czuwanie, śpiewanie, podnoszenie rąk ...

Pomyślmy także, aby wymagać od naszego ciała, aby nie zajmowało pierwszego miejsca w naszych troskach. Zamieszkuje go dusza. Musi dać jej pierwszeństwo, to znaczy zgodzić się, aby się zatrzymać i pozostawić modlitwie przestrzeń do relacji z Bogiem w wolności. Są godziny, kiedy dusza musi wiedzieć, jak powiedzieć ciału: „Cisza, zamknij się! ”

26 kwietnia 1979 r. Jezus powiedział Małgorzacie: „twoja dusza, moje dziecko, musi opanować twoje ciało. ”

Są godziny, kiedy moje ręce muszą się zatrzymać, moje stopy muszą się zatrzymać, moje rozumowanie musi się zatrzymać ... Moje serce bije, moje płuca oddychają, ale proszę moją cielesną aktywność, aby zrobiła miejsce dla życia wewnętrznego, to znaczy dla życia Bożego we mnie.

Jestem zmęczona, nie mogę już tego znieść

Zaskakujące jest to, że napisała to na samym początku Orędzia w 1965 roku! Ma wtedy - ale o tym nie wie - czterdzieści lat życia w tym klimacie. Ale nie zatrzymujmy się na tym rozważaniu, które wcale nie jest ewangeliczne. Pan poprosił Małgorzatę, aby żyła w chwili obecnej. I da jej przez czterdzieści lat - dzień po dniu - łaskę ofiarowania każdej minuty jej życia. Nie prosi nas o więcej!

Nikt tego nie zauważa i tak jest lepiej.

Tak jest lepiej! Jest to podstawowa zasada życia duchowego - to znaczy życia w Duchu - Jezus powtarzał to tyle razy, nie tylko w Orędziu, ale także w Ewangelii, której Orędzie jest tylko echem.

Kiedy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą [...],niech lewa ręka nie wie, co robi prawa [...] podczas modlitwy, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi... Mat 6,2

Lepiej by było, żeby nikt nie wiedział, co przeżywam w tajemnicy ... a przede wszystkim , żeby nie obarczał innych ciężarem mojego cierpienia za nich. W przeciwnym razie ryzykujemy zaniechania łaski darmowego daru Bożego.

Czasami cytuję anegdotę na ten temat - nie będąc pewnym jej autentyczności: pacjent jest wyleczony po dość długiej chorobie; a teraz ktoś podchodzi do niego i mówi: „Czy pan wie, że został pan uzdrowiony, dlatego, że to ja modliłem się za pana! Bez komentarza.

Tak jest lepiej! Nie mogę powiedzieć, że moja modlitwa przyniosła taki i taki rezultat! Poza tym, to nie jest MOJA modlitwa, to modlitwa Ducha Świętego we Mnie.

Kiedy się modlę, zostawiam dobremu Panu swobodę robienia tego, co chce zrobić z moją ofiarą. Wkładam monetę - lub banknot do koszyka... ale zostawiam księdzu, ale pozostawiam mu swobodę wykorzystania jej zgodnie z najlepszymi potrzebami jego posługi. Oddaję modlitwę w ręce Jezusa, ale Jezus używa jej na potrzeby swojego ciała (Kościoła)!

Kiedy jem śniadanie, kiedy cieszę się dobrym posiłkiem, nie mówię: „Oto biorę ten kęs dla lewego palca u nogi, drugi dla prawego płuca...”

To organizm sam zarządza swoimi potrzebami bez interwencji mojej woli ... i - tak - tak jest naprawdę lepiej!

Podobnie w przypadku naszej modlitwy: jesteśmy członkami tego samego ciała z miliardami członków ... i solidaryzuję się z tymi wszystkimi członkami ... nawet jeśli znam tylko bardzo małą ich liczbę.

Dlatego powstrzymajmy się od powiedzenia, że nasza modlitwa nie została wysłuchana, dlatego, że nie dostałem tego, czego chciałem.

A jeśli moja modlitwa nie zostanie wysłuchana, zamiast narzekać, powinienem mieć odważną pokorę, aby wysłać e-mail do Nieba, i powiedzieć: Trójco Święta, dziękuję, ponieważ wiem, że za moje dwie monety dałaś mi znacznie więcej niż to, o co prosiłem!

***Nie wiedzą, nie rozumieją.
Tak bardzo potrzebuję spokoju i samotności
aby spotkać mego Boga. Tego też mi odmawiają.***

Małgorzata skarży się, że nie ma samotności i ciszy niezbędnej do modlitwy i słuchania, kiedy Jezus do niej mówi.

Czy to nie zdarza się często każdemu z nas? Jest tak wiele sytuacji kryzysowych, które pojawiają się na naszej drodze! I nie zawsze

wiemy, jak umieścić je w odpowiedniej perspektywie. Co robić w tym przypadku?

Być może najpierw zadaj pytanie: czy ja nie jestem współnikiem tego wzburzenia i tego bałaganu? Czy naprawdę uczyniłem wszystko, co w mojej mocy, aby nie kraść Bogu czasu, który mu się należy.

Być może jednak nie jest to zaniedbanie z naszej strony i okoliczności narzucają się nam ... Jezus nie jest żandarmem, który przychodzi wręczyć mi mandat pod koniec dnia.

Powie do Małgorzaty, 24 kwietnia 1966 r .: Jeśli pozbawię cię samotności, czy odmówisz noszenia tego krzyża? Jest przecież lekki. Czy twoje serce nie jest Moim schronieniem? Czy hałas może powstrzymać mnie od mówienia do ciebie?

***Jednak przede wszystkim
Jest we mnie odczucie niebiańskiego pokoju
i ta zgodność mojej woli z wolą Boga.***

To dobra definicja pokoju. Pokój nie wynika przede wszystkim z tego, że dobrze się czuję, że dobrze spałem, że dobrze trawię ... Pokój jest zgodnością mojej woli z wolą Boga .Nie chciałem celowo robić czegoś przeciwnego do tego, co wiem, że jest wolą Boga! Trzecia prośba w Ojczy nasz: „Niech się stanie wola Twoja na ziemi, tak jak w niebie”. Kiedy wykonuję wolę Boga, pozwalam niebu zejść na ziemię i ustanowić tam przestrzeń pokoju!

Nie przeszkadza to moim ludzkim troskom być obecnymi, a nawet „naciskającymi” ... ale w mojej najgłębszej istocie zamieszkuje mnie przedsmak tego pokoju, który będzie moim stanem wieczności. Uwaga: moje życie wieczne już się rozpoczęło ... i życie wszystkich wokół mnie! Moje przeznaczenie jest wieczne!

***Mimo tych wszystkich przeszkód
wiem, że On tam jest i że mnie kocha.***

Małgorzata nie napisała: „Czuję” ... napisała: „Wiem”. To nie wynika z przypuszczenia, tylko z woli i wiary. Ta pewność jest jak skała, na której możemy zbudować dom Pokoju.

Wracamy do tego pojedynku między dwoma aspektami naszej osoby: wrażliwością i wolą. Posłanniczka powiedziała to kiedyś, grając w słowa, które lubię powtarzać:

Moją jedyną radością jest Kochać Dobrego Pana, nawet w ciemną noc, a może szczególnie wtedy. Ważne jest, nie tyle odczuwanie co zgadzanie się z rzeczywistością, (20 stycznia 1977 r.)

Zgoda: to znaczy akceptacja tego gdzie Bóg stawia mnie dzisiaj. To pozwolić, aby Duch Święty miał **prawo bycia** w moim codziennym życiu. Otwórz moje drzwi przed wielkim wiatrem Pięćdziesiątnicy, aby przeciąg usunął całe zepsute powietrze, którym oddycham ze zbyt wielką przyjemnością ... bo nawet nie zdaję sobie sprawy, że jest nieświeże!

To Wielki Tydzień.

***Łączę moje cierpienia z cierpieniami ukrzyżowanego Jezusa.
Uczestniczę. Jestem częścią jego odkupieńczego dzieła.***

Nasze życie nie jest bezwartościowe! Ono uczestniczy, współpracuje w dziele Odkupieniu, to znaczy w wykupieniu. **Nasz świat został sprzedany diabłu i musimy go odkupić.** Jezus zapłacił wysoką cenę... i prosi nas, abyśmy zapłacili naszą część.

Nie dlatego, że jego ofiara była niewystarczająca ... ale ponieważ jesteśmy częścią „odkupionych”, On pragnie - najwyższego dowodu delikatności Swojej Miłości - On chce, abyśmy wyjęli z naszych sakiewek małe pieniążki naszej wolności!

Drobne monety, które nie mają żadnej wartości w centrach finansowych naszej planety, ale mają nieskończoną wartość na Niebiańskiej Giełdzie Papierów Wartościowych.

Kawałek miłości jest lepszy niż góra złota. (30 marca 1991 r.)

W naszych rękach mamy nieskończoną moc. Moje życie może i służy odkupieniu całej ludzkości, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Moja mała ofiara tego dnia może być użyteczna dla istot, które jeszcze się nie narodziły, które będą żyć za sto lat, za tysiąc lat ... z powodu tej ciągłości Ciała Chrystusa, które jest, było i przychodzi!

***Mój Jezu, daj mi Twoją siłę
aby dobrze cierpieć z Tobą. Jezu kocham Cię.***

Dobrze cierpieć! Oto, co może nas szokować: jak można chcieć dobrze cierpieć? Czy cierpienie nie jest złe? Czy nie powinniśmy tego z całą mocą odrzucić?

Tak, musimy je odrzucić z największą energią ... Ale kiedy narzuca się nam (i zdarza się tak często), Jezus może nas zapytać: „Czy chcesz? Czy chcesz to przyjąć na siebie?”. Cierpienie pozostanie, ale zamiast je doświadczać jako przymus, Pan prosi mnie, abym je wziął. I to właśnie oznacza „dobrze cierpieć”. To jest na granicy akceptowalności i rozsądku. Na ten temat Jezus w Orędziu pewnego dnia piętnuje to, co uważa za odstępstwo pewnych rzekomo chrześcijańskich nurtów.

"Aby dobrze cierpieć, potrzeba bardzo wiele miłości. Jak wielu w godzinie cierpienia odwraca się od Boga. Jakże żałosna jest ich miłość. I jak mogą jeszcze mówić, że Mnie kochają? Każdą duszę, która znajduje radość w tym, aby dobrze cierpieć, uważają za nienormalną. Jak krótkowzroczne jest takie mniemanie. Dobrze jest przypomnieć im, że Ja jestem początek i koniec."

(30 listopada 1966 r.)

Dobrze cierpieć! Co to znaczy? Nie oznacza to „dodaj więcej”. Oznacza: cierpieć z Jezusem. Zmień swoje wewnętrzne, pozwalając, aby strumień zła (cierpienia) stał się źródłem dobra (łaski). Aby to zrobić, potrzebujesz tylko „fiat”, tzn. TAK. Aby nic nie zostało utracone. Kończę refleksją, którą pożyczam od Marty Robin: „Byłoby to zbyt głupie, żeby cierpieć nadaremno!”

Subskrypcja miesięcznika STELLA CHÈVREMONT (dziesięć emisji rocznie)

W przypadku wersji drukowanych można się skontaktować
- albo do waszego diecezjalnego albo narodowego moderatora
- albo bezpośrednio do Międzynarodowego Centrum
pocztą do: Legion Małych Dusz - rue de Chèvremont, 99
4051 - CHAUDFONTAINE (Belgia)

e-mailem na adres: petitesames@proximus.be

- Belgia: 16 € transfer międzynarodowy
- Inne kraje europejskie: 27 € Legion Małych Dusz
- Reszta świata: 31 € IBAN: BE74 3400 1204 4307

W przypadku wysyłek mailowych: wyślij swój adres e-mail na adres
vox.chevremont@gmail.com

Określ, w jakim języku chcesz otrzymywać STELLĘ.
Obecnie dostępne: niemiecki - angielski - hiszpański - francuski
holenderski - polski - portugalski - wietnamski.

Drodzy czytelnicy, nie zapomnijcie!

Międzynarodowe Centrum Chèvremont
żyje tylko dzięki darowiznom:
Legion Małych Dusz
IBAN: BE74 3400 1204 4307

STELLA CHÈVREMONT - MIESIĘCZNY BIULETYN
Marzec 2020 FLERON 4620
Edykt. resp. Marcel Blanchet, Centrum Legionu Małych Dusz
Rue de Chèvremont, 99 - 4051 CHAUDFONTAINE - Belgia
Tel. : 04 / 365.44.72 - e-mail: petitesames@proximus.be